

Lech Król

Asceza w życiu duchowym matki Klary Szczęsnej

Studia Włocławskie 3, 148-163

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. LECH KRÓL

ASCEZA W ŻYCIU DUCHOWYM MATKI KLARY SZCZĘSNEJ

Matka Klara Szczęsna (1863-1916) jest uważana za współzałożycielkę Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, które powstało 15 kwietnia 1894 r. w Krakowie (jego założycielem był bł. Józef Sebastian Pelczar). Spełniła ona, obok bł. Józefa Pelczara, szczególną rolę, jako pierwsza sercanka, w tworzeniu i formowaniu nowego zgromadzenia. Skuteczność oddziaływania matki Klary na nowo tworzące się zgromadzenie płynęła zapewne ze świętości, którą dostrzegały już za życia i doświadczały jej ówczesne siostry.¹

Wprawdzie matka Klara nie pozostawiła po sobie żadnego dzienniczka duchowego, ale na temat cech jej duchowości możemy dowiedzieć się z różnych dzieł, które zostały zebrane w archiwum Domu Generalnego Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, znajdującego się w Krakowie. Studium nad tymi dziełami pozwala zauważyć, że asceza spełniała dość istotną rolę w życiu duchowym służebnicy Bożej i dlatego jej asceza będzie przedmiotem niniejszej refleksji.

1. Wpływ duchowości Honorata Koźmińskiego na postawę ascetyczną Ludwiki Szczęsnej

Pierwsze spotkanie Ludwiki Szczęsnej z o. Honoratem Koźmińskim odbyło się w 1886 roku w Zakrocymiu podczas rekolekcji, na które przyjechała z Mławy. Po skończonych rekolekcjach o. Honorat skierował Ludwikę do Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa, w którym przełożoną generalną była od 1885 r. wyznaczona przez niego s. Eleonora Motylowska.² W dniu 8 grudnia 1886 roku Ludwika rozpoczęła nowicjat i przyjęła imię zakonne Honorata. Pierwsze zaś śluby złożyła 8 grudnia 1889 roku.³

Duchowość Zgromadzenia Sióstr Sług Jezusa opiera się na regule franciszkańskiej i urzeczywistnia się w ukrytym życiu zakonnym, w którym szczególną uwagę zwraca się na ducha służby. Zresztą wszystkie założone przez o. Koźmińskiego zgromadzenia zakonne opierają swoją duchowość

na ideale życia ewangelicznego, jaki pozostawił Kościołowi św. Franciszek z Asyżu. O. Honorat będąc kapucynem przynależał do wielkiej rodziny franciszkańskiej i odznaczał się umiłowaniem ducha serafickiego. W owym czasie również papież Leon XIII widział w duchowości franciszkańskiej skuteczny sposób „uratowania świata przed zepsuciem”, dlatego zachęcał nie tylko stan zakonny, ale całe duchowieństwo do wstępowania do trzeciego zakonu św. Franciszka. Stąd też Józef Sebastian Pelczar już jako kapłan złożył 18 kwietnia 1893 roku profesję tercjarską. Wydarzenie to miało miejsce w Asyżu przy grobie św. Franciszka.⁴

Zgromadzenia, które zakładał o. H. Koźmiński, były afiliowane do Reguły trzeciego zakonu franciszkańskiego.⁵ Chciał, aby miały one charakter czynno-kontemplacyjny, który jest wyraźnie rysem franciszkańskim.⁶ Do istotnych cech ducha franciszkańskiego należy chrystocentryzm, który stał się dla siostr ze Zgromadzenia Sług Jezusa szczególnym wezwaniem do naśladowania Jezusa (Mt 20, 28).⁷ Dlatego bł. Honorat akcentuje, w przekazanych radach dla Sług Jezusa, aby siostry tego Zgromadzenia bezpośrednio służyły Chrystusowi Słudze „przez opuszczenie sercem wszystkiego i oddanie Mu się na wyłączną służbę przez wypełnienie rad ewangelicznych [...] oraz służąc Mu w maluczkich”.⁸

Ze wspomnień matki Eleonory dowiadujemy się, że Ludwika „z całą prostotą oświadczyła pragnienie służenia Bogu, wszystkie fraszki światowe służące próżności spaliła [...]. Podobała mi się niezmiernie jej szczerość, męstwo w zerwaniu ze światem i oddaniu się Bogu”.⁹ Można powiedzieć, że pragnęła zrealizować w życiu słowa Jezusa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim [...]. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19, 21) oraz „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24).¹⁰

Bł. Honorat był znany z surowości życia zakonnego. Wielu z jego współbraci znało stosowane przez niego, surowe praktyki ascetyczne. Pewnie dlatego wprowadził wiele umartwień, postów i innych środków pokutnych do Ustaw założonego Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, z których później wyłoniły się Siostry Kapucynki. Środki te jednak stały się przyczyną nieporozumienia z matką Angelą Truszkowską, która skłaniała się do złagodzenia niejednokrotnie trudnych praktyk ascetycznych.¹¹ Różnicy zdań między o. Honoratem, a Angelą Truszkowską doświadczała również Ludwika Szczęsna. Niewątpliwie oba różniące się spojrzenia na ascezę w życiu zakonnym, miały swój wpływ na jej formację i życie duchowe tworzących się zgromadzeń zakonnych. Matka Klara korzystała z kierownictwa duchowego tak O. Honorata i ks. Pelczara.

Według bł. Honorata pierwszym owocem ducha pokuty, umartwienia i zaparcia się siebie, jest postawa oddania się Bogu w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości.¹² Wymownym wyrazem ducha pokuty w życiu osoby zakonnej jest wierność Regule zakonnej, oraz cierpliwe przeżywanie każdego cierpienia, w tym także bolesnych doświadczeń duchowych. Aspekty te, według Koźmińskiego, dają głęboką partycypację w ofierze samego Jezusa Chrystusa. Pokuta zaś, tak przeżywana, rodzi „pragnienie nowego życia [...] oraz powracanie do Boga i nawiązywanie z Nim dialogu miłości”.¹³ Dlatego powinna być przeżywana w duchu chrześcijańskiej radości, czego doskonały wzór odnajduje się w duchowości św. Franciszka.¹⁴ Honorat zwraca uwagę na to, że miłość własna wyrażająca się również skłonnością do niewłaściwego korzystania ze świata, jest poważną przeszkodą w urzeczywistnianiu dialogu miłości z Bogiem. Dlatego o. Honorat proponuje wyrabianie ducha zaparcia się siebie, aby skutecznie przeciwstawiać się rodzącym namiętnościom. Wyrzeczenie się wielorakich żądz i wartości doczesnych winno przeobrażać się stopniowo w dobrowolną ofiarę z własnego życia dla wzywającego Boga.¹⁵ Ponieważ odnosi się ono do woli, dlatego porządkuje jej odruchy i działania.¹⁶

Poza umartwieniem woli, która ma bardzo istotny udział w rozwoju życia duchowego, bł. Honorat akcentuje także potrzebę umartwienia zmysłów i ciała, po to, aby były uległe kierownictwu władz duchowych. Urzeczywistniane zaś umartwienia zewnętrzne prowadzą do przemiany sfery wewnętrznej życia człowieka. Życie zakonne dostarcza wiele okazji do ich realizacji, ale jego zdaniem czymś najbardziej fundamentalnym jest zachowanie ustaw zakonnych, jej dyscypliny i poleceń przełożonych.¹⁷

Wśród umartwień zewnętrznych wymienia posty, które winny być podejmowane w duchu właściwej hierarchii. Dlatego najpierw należy zachowywać posty kościelne, a dopiero potem należy uwzględnić posty zakonne, których w zgromadzeniach jest wystarczająco dużo. Stąd przy ciężkiej pracy są niejednokrotnie wielką ofiarą.¹⁸

We wskazaniach, jakich udzielał siostrom, uwrażliwiał, że „Pokuty można i trzeba naznaczać stopniowo”. Niemniej jednak widoczna jest jego ostrożność w tej materii, a nawet lęk, aby te praktyki nie były nadużywane.¹⁹ W przypadku zaś słabego zdrowia, czy w ogóle różnorodnych dolegliwości, był przeciwny stosowaniu surowej dyscypliny i ciężkich praktyk pokutnych.²⁰ Z prowadzonej korespondencji z matką Eleonorą widać, że sprzeciwiał się dodatkowym umartwieniom czy praktykom pokutnym, ponieważ, jak sam podkreślał, już samo przyjmowanie i znoszenie przeciwności codziennego dnia należy traktować w ich duchu.²¹

Ludwika Szczęśna taką formację otrzymywała w Zgromadzeniu Sług Jezusa, niemal przez 10 lat. W jej duchowości zauważa się widoczny wpływ o. Honorata Koźmińskiego. Wiele świadectw z tego okresu podkreśla, że cechowała ją właściwa postawa zakonnego posłuszeństwa. Ponadto odznaczała się w dużym stopniu prostotą i pogodą ducha. Była cicha, pełna miłości wobec wszystkich i bez reszty oddana pracy na rzecz służących.²²

2. Wpływ Józefa Sebastiana Pelczara

Ludwika Szczęśna poddała się, od pierwszych chwil przyjazdu do Krakowa kierownictwu ks. Józefa Pelczara.²³ Korzystała z jego posługi kapłańskiej w kaplicy sióstr Felicjanek, które też spowiadał. U nich również uczyła się nowych zasad życia zakonnego. Można uważać, że między innymi to spowodowało, iż po pewnym czasie opuściła Zgromadzenie Sióstr Sług Jezusa, aby rozpocząć życie zakonne w nowym Zgromadzeniu, gdzie prowadziła z siostrami pracownię krawiecką i zakonspirowaną działalność.²⁴ Gorliwie opiekowała się służącymi, które gromadziły się na naukę zawodu i katechizmu. Czyniła to z takim zaangażowaniem, że zwróciła na siebie uwagę władzy carskiej, która niszczyła wszystko, co polskie i katolickie.²⁵

Józef Pelczar bardzo pozytywnie oceniał pracę matki Klary wśród ubogich i opuszczonych.²⁶ Opinię tę wyraził w liście do matki Eleonory, z dnia 18 grudnia 1893 roku, w którym pisze, że „Siostry spełniają ochotnie i po Bożemu swoje niełatwe zadanie, tak że przy pomocy Bożej zakład nasz rozwija się coraz doskonalej. Siostra Ludwika kieruje znakomicie [...]. Są zakonnice wedle ślubów i ustaw”.²⁷ Pelczar był przekonany o tym, że duży wpływ na duchowość sióstr miała matka Klara.²⁸

Współpraca matki Klary z Józefem Pelczarem oraz jej duchowość, która do pewnego czasu była kształtowana w Zgromadzeniu Sług Jezusa jest widoczna w duchowości Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Źródła archiwalne wielokrotnie podkreślają, że w sprawach organizowania zgromadzenia była uległa Pelczarowi, ale widać też, że w pewnych kwestiach miała własne zdanie. Dlatego potrafiła być w tych sytuacjach nieugiętą i czasem „twardo obstawała wobec Ojca Założyciela”. Zapewne ta postawa była owocem bliższego doświadczenia życia zakonnego i lepszej jego znajomości, które nabyła już w poprzednim Zgromadzeniu.

Pelczar przez pewien czas prowadził osobiście formację sióstr założonego Zgromadzenia. Najpierw czynił tak wobec pierwszej ich przełożonej. Zapoznawał matkę i pierwsze siostry z Ustawami Zgromadzenia, jego pracami i osobiście odbywał z nimi skrutynia. Organizował i przewodniczył rekolekcjom zakonnym. Prowadził też konferencje z zakresu życia duchowego

i zakonnego. W nich zaś podkreślał między innymi potrzebę wiarygodnego uświęcania i potrzebę coraz doskonalszego wzrastania w doskonałości chrześcijańskiej. Te aspekty duchowości uważał za fundament wiernego urzeczywistnienia sercańskiego charyzmatu Zgromadzenia.²⁹

Niewątpliwie Pelczar był pierwszym mistrzem życia duchowego nowo tworzącego się zgromadzenia zakonnego. Funkcję tę realizował poprzez posługę żywego i pisanego słowa. Dla kontynuowania formacji zakonnej rodzącego się Zgromadzenia, napisał wiele książek.³⁰ Formacji ducha zakonnego, w nowo powstającym Zgromadzeniu, poświęcał dużo czasu i angażował wszystkie siły swojej bogatej osobowości. Troszczył się o każdą powołaną osobę do Zgromadzenia, której wskazywał wysokie ideały życia zakonnego. Rzeczywiście w tym zakresie nie oszczędzał siebie. Najpierw sobie stawiał wysokie wymagania, a potem tego samego domagał się zarówno od Klary Szczęsnej jak i od pozostałych sióstr.

Mówiąc o wpływie ks. Pelczara na kształtowanie duchowości matki Klary, jaką określał nowy charyzmat, zauważa się, że stawiał on nieco mniejsze, niż Honorat Koźmiński, wymagania ascetyczne. Chociaż były one też surowe, to niemniej jednak dostosowane do nowej koncepcji życia zakonnego. Taką przecież osobiście zainicjował, w jej formacji, już na samym początku. Była ona przecież najpierw jego penitentką, a potem nowicjuszką. Później jako pierwsza przełożona we wszystkich sprawach życia Zgromadzenia była zależna od ks. Józefa Pelczara.³¹

Siostry dostrzegały w matce autentyczną postawę zakonną i mówiły o niej z ogromnym zbudowaniem. Dostrzegały w jej postawie wysoki stopień umartwienia, który już wtedy owocował dobrocią serca i świętością życia. Nie tylko "Każdego dnia po pracy długo klęczała przed Najświętszym Sakramentem z twarzą ukrytą", ale „za specjalnym pozwoleniem O. Założyciela, kierownika jej duszy, odprawiała surowe praktyki pokutne”.³² Ponieważ matka Klara była całkowicie podporządkowana założycielowi, dlatego mógł ją kierować i kształtować.³³ Główną przeszkodę w rozwoju życia duchowego widział Pelczar w skażonej grzechem pierworodnym naturze człowieka. Dlatego trzeba się jej zdecydowanie przeciwstawiać. W tym procesie pomocą, jak uczył ks. Pelczar, służy asceza, którą sprowadzał do umartwienia. Nazywał je inaczej „zaparciem się siebie, wyrzeczeniem się, krzyżowaniem siebie, śmiercią starego człowieka”.³⁴ Bez prowadzonej ascezy „życie duchowne, a o ileż więcej zakonne, nie jest niczem innym, jedno igraszka, złudzeniem i kłamstwem”.³⁵

Z koncepcją Pelczara na temat ascezy i jej roli w życiu duchowym spotykamy się w jego nauczaniu, zwłaszcza w pozostawionej literaturze z zakresu

życia duchowego. Wśród niej trzeba przede wszystkim wymienić takie dzieła jak: *Życie duchowne* oraz *Rozmyślania o życiu zakonnym dla zakonnic*.

Ascezę, którą rozumiał jako walkę i umartwienie, ujmuje w kategoriach nie rady, ale obowiązku. Zadanie to wynika z samego nauczania Chrystusa i apostołów (por. Mt 7, 14; 14,24; J. 12,25; 2 Kor 5,15; Ga 5,24). Ponieważ asceza, jak uczył, jest potrzebna do zwyczajnego życia chrześcijańskiego, to o wiele bardziej jest konieczna do wzrastania w doskonałości i rozwoju duchowym.³⁶ Według niego umartwienie nie tylko przygotowuje do prowadzenia życia modlitwy, ale przede wszystkim usposabia wnętrze do miłości i do zjednoczenia z Bogiem, ponieważ wyzwala od tego, co niedoskonałe i skażone, i przygotowuje miejsce dla Niego.³⁷ Bez ascezy bowiem, jak uczył, ani modlitwa ani przyjmowane sakramenty nie przynoszą duchowych owoców. Dopiero autentyczna asceza chrześcijańska usuwa to wszystko, co powstrzymuje lub osłabia ich działanie. Ona to stopniowo eliminuje z wnętrza grzeszne przywiązania i uczucia oraz przyczynia się do tego, że modlitwa wyprasza miłość Bożą, która jest więzią doskonałości. Bez niej właściwe życie duchowe, na drodze każdego chrześcijańskiego powołania, nie ma możliwości do właściwego dojrzewania. Wówczas może się ono okazać złudzeniem i kłamstwem.

Z prawdziwą i skuteczną ascezą życia wiązał też cnotę pokory i miłości bliźniego. Pokora bowiem weryfikuje rodzącą się intencję podejmowanej ascezy zewnętrznej. Oczyszczając ją sprawia, że w samym umartwieniu nie szuka się próżnej chwały, ale osoba zakonna jest poddana woli Kościoła, wskazaniom spowiednika czy poleceniom przełożonych. Jeżeli by zabrakło tej cnoty wówczas asceza zewnętrzna przyniosłaby szkodę duchową, „wyradzając w niej tajemną dumę i fałszywą pobożność [...], cóż bowiem pomoże trafić ciało dotkliwym postem, jeżeli ktoś nadęty jest pychą i słowa przykrego lub odmownej odpowiedzi znieść nie może”.³⁸

W strukturze umartwienia, jaką stosował w formacji zakonnej, w sposób szczególny zwracał uwagę na rozpoznanie wady głównej. Jednocześnie uwrażliwiał na to, aby w procesie rozwoju życia duchowego nie lekceważono też wad i złych skłonności. Stąd potrzeba, jak uczył, aby asceza swoim zasięgiem objęła także sprawy małe, drobne i powszednie. Codziennosc, która jest niejednokrotnie związana z trudnościami, z kłopotami zawodowymi, ze współżyciem z ludźmi, ze stanem zdrowia, z ubóstwem, z doznawanymi zawodami, z niezrozumieniem i obojętnością oraz niemożnością w czynieniu dobra trzeba znosić w duchu pokuty i ofiary.

Daje on nawet, w tej kwestii, szczegółowe wskazania. Na przykład dość zdecydowanie akcentował rolę milczenia zakonnego i postów zakonnych.

Inną praktyką pokutną, jaką stosowano w Zgromadzeniu w pierwsze piątki miesiąca, w Popielec i Wielki Piątek, określił poleceniem: niech „zadają sobie przez parę minut dyscyplinę, na wynagrodzenie zniewag Sercu Jezusowemu w Przenajśw. Sakramencie wyrządzanych”.³⁹

Matka Klara zaś wiernie urzeczywistniała wskazywane, przez Józefa Pelczara, przepisy i praktyki ascetyczne. Wprawdzie niejednokrotnie miała odmienny punkt widzenia, mimo to zawsze była uległą i wierną wobec wskazań założyciela. Jednocześnie, będąc otwartą na jego oddziaływanie formacyjne, poszerzyła swoją poprzednią duchowość, jaką otrzymała w Zgromadzeniu Sług Jezusa. Urzeczywistniało się to z pewnością za pośrednictwem nauki, jaką przekazywał w głoszonym żywym słowie, w pisanych dziełach ascetycznych i przez przykład własnego życia.

Dlatego matka Klara, ubogacana bezpośrednim wpływem Pelczara mogła potem, jako mistrzyni nowicjuszek, skutecznie formować w nich postawę poświęcania się na rzecz innych i zaparcia się siebie. Dlatego świadectwa siostr podkreślają, że prowadzona przez nią formacja życia zakonnego nie była tylko teorią, ale po prostu dzieliła się w niej z siostrami duchem własnej służebnej miłości, zaparcia siebie i poświęcenia.

3. Pokuta i umartwienie matki Klary Szczęsnej

Urzeczywistniane powołanie zakonne prowadzi do świętości, ale nie czyni tego w sposób automatyczny. Jest ona bowiem przede wszystkim owocem łaski Bożej działającej w długim procesie rozwijającego się życia duchowego. W nim zaś nie wystarczy samo otworzenie się na działanie Boże i odkrycie Jego odwiecznych planów. Trzeba jeszcze wejść na drogę ich realizacji. Ponieważ temu procesowi zawsze towarzyszą trudności wewnętrzne i zewnętrzne, dlatego przed każdym chrześcijaninem jawi się niełatwy, ale konieczny program ascezy.

3.1. W życiu osobistym

Matka Klara program ascezy zakonnej, jaki został jej ukazany najpierw przez o. Honorata, a później przez ks. Józefa Pelczara, uczyniła treścią codziennego życia. Rzeczywiście pokuta i umartwienie były w jej życiu zakonnym skutecznymi środkami, które nie tylko wpływały na formację duchowości jako takiej, ale ją kształtowały według określonego charyzmatu.

Zachowane świadectwa podkreślają, że Służebnica Boża z ogromną gorliwością realizowała polecane praktyki pokutne i umartwienia, co na przykład zaznaczało się w przypadku przepisanego milczenia zakonnego, które zachowywała z całą sumiennością.

We wspomnieniach siostr mówi się także o tym, że w pierwsze piątki miesiąca stosowała biczowanie ciała, jako akt ekspiacyjny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Stosowała je o wiele częściej niż przewidywała Konstytucja Zgromadzenia: „Matka co wieczór zostawała po wspólnych modlitwach na klęczkach u stopni ołtarza [...] upominała, żeby do niej nie wchodzić, aż da znać. Zaraz też brała dyscyplinę, 2-3 razy tygodniowo, i przez dłuższą chwilę chłostała się jakby z całej siły”.⁴⁰

Pokutę i umartwienie praktykowała także w zakresie spożywanych posiłków, bowiem: „przyjmowała pokarm i napój taki jaki przygotowano w kuchni [...]. Posty ściśle przestrzegała. W Wielkim Poście jadła tak mało, że lekarz zauważywszy to polecił podawać odżywcze buliony”.⁴¹

W wysokim stopniu odznaczała się duchem chrześcijańskiego umartwienia, który z pewnością ukształtował się pod wpływem oddziaływania zarówno o. Honorata Koźmińskiego jak i ks. Józefa Pelczara. Szczególnie zaś zadawała sobie, za specjalnym pozwoleniem tego ostatniego, surowe praktyki pokutne. Wśród nich taką była między innymi postawa klęcząca na modlitwie z twarzą ukrytą w dłoniach, po całodziennej trudnej i niejednokrotnie wyczerpującej pracy.

Pokuta i umartwienie, jako konstytutywne elementy życia ascetycznego przyczyniały się do tego, że była zawsze skupiona i cicha. W rozmowie z innymi zawsze odznaczała się delikatnością i subtelnością. Wielu uważało, że jako intrawertyczka, zbytnio koncentrowała się na swoim wnętrzu. Jednakże pod wpływem praktykowanej pokuty i licznych umartwień tak zostało ono uporządkowane iż rzeczywiście stało się żywą świątynią, w której kontemlowała Obecność Bożą.

Z analizy świadectw o niej widać, że kontakt z innymi przychodził jej bardzo trudno. Ponieważ pełniła funkcję przełożonej generalnej, dlatego musiała się ustawicznie przełamywać w swoim wnętrzu, aby spełniać swe obowiązki i zadania. Wewnętrzna przeszkoda, która poważnie utrudniała nawiązywanie prawdziwie ludzkich kontaktów, była dla niej jakimś wyjątkowym ościeniem. Wśród siostr utarło się nawet powiedzenie, że matka nie lubi rozmównicy. Stąd każde zmaganie i trud związany z wysiłkiem, jaki musiała podejmować w pokonywaniu różnorodnych psychicznych barier miał też wymiar pokuty i umartwienia.

W takim samym aspekcie należy spojrzeć na wszystkie jej wewnętrzne walki, zmagania i koszmary, które przeżywała w związku z podjętą decyzją odejścia ze Zgromadzenia Sług Jezusa. W nim bowiem tak dużo okazywano jej zaufania. Stan owego bólu duchowego i cierpienia przeżywała przez dość długi okres czasu.⁴² Wszystkie przykre i bolesne przejścia, któ-

re składały się na jej codzienne życie tworzyły rzeczywistość pokuty i umartwienia. Towarzyszące zaś przykrości i nieudane momenty przyjmowała chętnie i z jakimś ogromnym wewnętrznym opanowaniem, ponieważ widziała w nich wolę Boga. W takich bowiem sytuacjach często mówiła: „Tak Pan Jezus zrządził, dopuścił”.⁴³

Z wykonywanej niełatwej funkcji matki generalnej rodziło się również, dla jej bardzo wrażliwej i delikatnej osobowości, wiele cierpienia. Właściwie to tylko pomnażało już cierpienia i bóle, jakie jej towarzyszyły w skutek stałej choroby. Permanentny brak potrzebnego zdrowia i sił przyjmowała w duchu chrześcijańskiej pokory. W tym wszystkim poddawała się woli Bożej, co szczególnie zaznaczyło się w cierpieniach ostatniej choroby przed śmiercią. Z pełną świadomością, jaka nie opuszczała jej do końca, i z największą cierpliwością znosiła wszystko. Nasilające się cierpienia przeżywała w jedności z cierpiącym Chrystusem, co wyrażało się często powtarzanymi aktami strzelistymi.⁴⁴

W wykonywanych zadaniach, jak i we wspólnych ćwiczeniach, charakteryzowała ją punktualność, wewnętrzne skupienie i postawa chrześcijańskiej pokory. Była pokorna nie tylko wobec założyciela, ale także wobec siostr, co wyrażała w postawie przeprasającej, gdy komuś sprawiła przykrość. Wówczas potrafiła przyjść do współsiostry, zazwyczaj klękała, i mówiła: „przepraszam siostrę”. Cnota pokory była dostrzegana także w czasie odprawianej kapituły. Na niej oskarżała się ze swoich braków, niedociągnięć i zaniedbań. Czyniła to z ogromnym przejęciem i autentyzmem do tego stopnia, że postawa pokory inspirowała siostry do prawdziwej skruchy i do oskarżania siebie. W prowadzeniu zaś Zgromadzenia mimo, że była bardzo zaradna i energiczna, to w wielu ważnych sprawach radziła się siostr.⁴⁵

Kolejną wyróżniającą się cnotą matki Klary było jej jakieś wyjątkowe posłuszeństwo wobec ks. Józefa Pelczara, co było bardzo ważne w dziele tworzenia się Zgromadzenia. Wobec jego decyzji i poleceń, jakie otrzymywała „była tak posłuszna, że niejednokrotnie mimo choroby zrywała się z łóżka, żeby wykonać to, co Ojciec polecił”.⁴⁶

Wśród innych cnót, jakie ukształtowały się pod wpływem ascezy, wymienia się cnotę czystego serca, która wyrażała się w wypowiedzianych słowach. Każde z nich było bardzo rozważne i pełne znaczenia, a także taktu i szacunku wobec tych, do których były kierowane. Na ogół mówiła tyle, ile tego wymagał jej obowiązek.

Cnotą, którą bardzo kochała, było prawidłowo rozumiane ubóstwo. Wprowadzić lubiła i troszczyła się o to, aby wszystkie rzeczy były w klasztorze porządne i z odpowiedniego materiału, ale bez żadnego zbytku i przesada-

dy. W stosunku do siebie, w tym względzie zachowywała, bardzo skrupulatnie regułę zakonną. Miała świadomość, że jako duchowej córce św. Franciszka, nie należy używać tego, co jest wyrazem światowej próżności.⁴⁷

Przykrości codziennego życia zakonnego i nie udane decyzje czy przedsięwzięcia znosiła z cichością i z wewnętrznym spokojem. Trzeba przecież pamiętać, że jej życie było trudne, zwłaszcza w pierwszych latach organizowania się Zgromadzenia. Dokuczały bowiem braki materialne i duchowe. Mimo mnóstwa takich sytuacji i pomimo osobistych dolegliwości nie upadała na duchu.

Wobec służących, siostr czy innych przypadkowo spotkanych ludzi była pełna miłości i zwyczajnej ludzkiej zyczliwości. Rzeczywiście asceza dopomagała jej w kształtowaniu autentycznych ludzkich i chrześcijańskich zachowań. Taką była wobec każdego człowieka, nawet wtedy, kiedy nie zawsze były zachowane przepisy czy zasady wspólnego życia. Wprawdzie była wymagająca wobec siebie i innych i nigdy nie była pobłażliwa wobec zła, ale gdy spotykała dobrą wolę, wówczas każdemu okazywała przebaczenie.

Ponadto charakteryzowała ją pracowitość do tego stopnia, że zawsze była zajęta pracą. Modliła się, pisała, czytała, prowadziła domowe rachunki i wykonywała ręczne prace. Swoje obowiązki spełniała z pełnym oddaniem i z całą sumiennością do samej śmierci.⁴⁸

3.2. Wskazania dla Zgromadzenia

Ponieważ matka Klara niewiele pozostawiła przekazów źródłowych, dlatego jej wskazania dla Zgromadzenia, na temat roli pokuty i umartwienia w duchowości zakonnej, są dostępne w formie ustnej tradycji, która została utrwalona na piśmie. Nie zostawiła też żadnego dzienniczka duchowego. Dlatego śladów jej wskazań trzeba szukać przede wszystkim w nauczaniu o. Honorata i ks. Józefa Pelczara oraz w lekturze ascetycznej, w której się rozczytywała. Pierwszą z nich była książeczka pt. *O naśladowaniu Jezusa Chrystusa*. Była przez nią czytana już w Zgromadzeniu Sług Jezusa. O tym, że było to dla niej liczące się dziełko wskazuje dość poważne jego zniszczenie i to, że sama ją oprawiła w jedną całość z modlitewnikiem, z którego codziennie korzystała. Innymi podręcznikami, przy pomocy których kształtowała ducha ascezy w Zgromadzeniu Służebnic Serca Jezusowego była lektura dzieł Józefa Pelczara *Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska* i *Rozmyślenia o życiu zakonnym dla zakonnice*.

Wiadomo również, że matka Klara, jako przełożona i mistrzyni, posługiwała się lekturą dzieła Alfonsa Rodrycjusza *O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześcijańskich*. Z pewnością bardzo wiele wskazówek, dla

siebie i dla Zgromadzenia, czerpała z dzieła o. Prokopa Leszczyńskiego *Żywot św. Klary z Asyżu*, które otrzymała w dniu obłóczyn od ks. Pelczara. Dzieło to jest przede wszystkim opracowaniem ascetycznym.

Służebnica Boża, korzystając z wymienionych dzieł ascetycznych, czyniła w nich podkreślenia i zakreślenia. Zapewne były one wskazaniem dla urzeczywistnianej formacji duchowej Zgromadzenia. Spotykamy nawet, na marginesach wymienionych pozycji, zapisane jej osobiste refleksje, uwagi czy też spostrzeżenia. Wszystko to, co spotykamy w nich na temat pokuty i umartwienia, koresponduje z tym, co otrzymujemy, w tej kwestii, w ustnym przekazie sióstr.

Zachowały się też jej nieliczne listy, pisane do sióstr, i medytacje: o posłuszeństwie, o miłości bliźniego i o cichości. W archiwum domu generalnego Zgromadzenia w Krakowie znajdują się także spisane myśli matki Klary, które zostały zebrane przez jej współsiostry. W nich bowiem odczytujemy ducha Zgromadzenia z pierwszych lat jego istnienia, którego kształtowała, przy ściślejszej współpracy z Józefem Pelczarem, matka Klara Szczęsna.

W pozostawionych wskazaniach nakładają się dwa odmienne modele duchowości franciszkańskiej: o. Honorata Koźmińskiego i ks. Józefa Pelczara. Duchowość zaś intrawertyczna pomogła jej skupić wokół swojej osoby wiele niewiast, po to, aby została utworzona wspólnota zakonna.

Poddana kierownictwu Józefa Pelczara nie tylko przewodziła wspólnocie sióstr w sprawach materialnych i duchowych, ale czynnie też uczestniczyła w formacji rodzącego się charyzmatu nowego Zgromadzenia. W niej zaś wskazywała wyraźnie na rolę praktykowanej pokuty i umartwienia. Faktycznie były one dostosowane do duchowości kontemplacyjno-czynnej. Uważała, że życie zakonne nie może być bez ascezy, którą rozumiała jako partycypację w krzyżu Chrystusa.

Ostrość pokuty, której niejednokrotnie wymagała, łagodził sam ks. Pelczar. Stawiała wysokie wymagania i w takim duchu formowała rodzącą się wspólnotę oraz udzielała potrzebnych w tym zakresie wskazań, aby faktycznie mógł się urzeczywistnić nowy rodzaj życia zakonnego.

Jednej z sióstr mówiła, po niedługim okresie wspólnego życia, że: „o własnym klasztoru się myśli [...] musimy jednak gorąco się modlić i wszystkie nasze codzienne prace, trudy i umartwienia codziennie ofiarować [...] do Serca Jezusa”.⁴⁹ Trzeba pamiętać, że s. Klara, jako przełożona i matka, w pierwszych początkach była też mistrzynią zawiązującego się Zgromadzenia. Mimo cierpień i rozmaitych chorób, jakich doświadczała, wizytowała wszystkie domy zakonne, jakie już istniały [...] nie spuszczać nic ze ścisłości i obserwy, wymagając tego od całego Zgromadzenia”.⁵⁰

Z każdą siostrą prowadziła rozmowę w cotygodniowych skrutyniach. Jeśli zauważyła u którejś brak dostatecznej wierności w ćwiczeniach duchowych upominała w sposób stanowczy. Jeżeli uważała za konieczne naznaczała nawet pokutę dla kształtowania bardziej gorliwej służby. Mówiła: „Serce Boże wezwało nas i wzywa dalej, żebyśmy w gorliwości w Jego służbie nie ustawały, ale z całym oddaniem, nie szczędząc zdrowia i skrócenia życia, dały podwaliny naszego kochanego Zgromadzenia”.⁵¹

Wymagając praktykowania pokuty i umartwienia jednocześnie ukazywała siostronom celowość tych środków w życiu duchowym. W jej koncepcji sprowadzała się ona do gorliwego zachowywania reguły tak, aby w ich duchu posługiwano się otrzymanym charyzmatem. W czasie odprawiania kapituły domowej, gdy doszło do omawiania ujemnych stron życia zakonnego, wskazywała siostronom na braki w miłości i wszystkim zarzucała brak zaparcia się siebie.⁵²

Istotą ascezy jest, według matki Klary, zachowywanie rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Jeżeli zostaną one wiernie zachowywane wówczas staną się trwałą podstawą tego, że każda siostra będzie zawsze szczęśliwą osobą w klasztorze.⁵³ Jednoznacznie zostało to ukazane w medytacjach, jakie się zachowywały. Z taką koncepcją spotykamy się też w jej myślach, które zostały spisane przez siostry.

Siostra zakonna w tym Zgromadzeniu, według Szczęsnej: „chce doznawać ubóstwa [...] aby się podobać Sercu boskiego Oblubieńca”.⁵⁴ Polecała, aby ubóstwo dnia codziennego podyktowane okolicznościami, w jakich rozdziło się Zgromadzenie, było przyjęte przez siostry w duchu ewangelicznym. Braki w sprawach materialnych bywały nieraz bardzo dotkliwe. W takich momentach zachęcała do bezgranicznego zaufania Opatrzności Bożej, której już niejednokrotnie Zgromadzenie doświadczało.⁵⁵

Siostronom zaś, które pracowały na placówce w Lowranie, gdzie warunki materialne były bez porównania lepsze niż w Karakowie, wyrażała swoje zadowolenie. Jednocześnie nawiązując do cnoty ubóstwa uwrażliwiała, że „nie trzeba się przywiązywać do wygod, jakie tam są, chociaż myślę, że gdy raz się ukocha całym sercem Pana Jezusa, to wszystkie rzeczy są niczym”.⁵⁶

Cnota ubóstwa domaga się, w jej wizji, od siostry zakonnej uszanowania każdej rzeczy, którą się posługuje. Dlatego pilnowała i domagała się, aby nawet najdrobniejszy przedmiot nie był niszczonej „małą nawet nitką zużyć, nie rzucać”.⁵⁷

Nadprzyrodzoną motywacją zachowywanego ubóstwa, które z natury domaga się wielu rezygnacji i zaparcia się siebie, jest miłość do Osoby Jezusa Chrystusa i pragnienie Jego oblubieńczej miłości. Z nią zaś w spo-

sób organiczny i nierozzerwalny, jak uczyła, jest związana miłość bliźniego. Chrystus pragnie, aby Służebnice Jego Najświętszego Serca kochały każdego człowieka po to, aby w ludziach kochały Jego samego. Miłość Boga i każdego człowieka nie mogą być rozłączone. Dlatego mówiła siostram: „Miej miłość trojaką: Macierzyńską dla tych, których Opatrzność postawiła pod twoją opiekę, dziecięcą dla przełożonych, siostrzaną dla sióstr w Bogu”.⁵⁸

Wskazania matki Klary na temat pokuty i umartwienia mają także swoje istotne odniesienie do zakonnej cnoty czystości, która jest też treścią składanego ślubu. Źródłem tej cnoty jest sam Chrystus, który napędza tę łaską każdą powołaną osobę. Asceza zaś wspiera cały proces jej rozwoju, zmierzający do coraz głębszego uświęcenia człowieka i pełniejszego zjednoczenia z Bogiem. Uczyła bowiem, że: „oblubienica Chrystusowa tak ściśle łączy się ze swym Oblubieńcem, że wraz z Nim jedną zna [...] myśl [...], jedno ma pragnienie, jedną miłość [...], jednego ducha, jeden cel, jedno mieszkanie – z Jezusem i Maryją Panną, która z Nim jest najściślej złączona”.⁵⁹

Cnota czystości domaga się, dla swojego pełnego urzeczywistnienia, wysiłku ze strony natury człowieka. Jest on potrzebny w tym celu, aby siostra zakonna mogła być cała do dyspozycji Boga. Ważną rolę w tym wymiarze, jak zauważa matka Klara, spełnia wysiłek podejmowany w sferze woli człowieka i trud zaparcia się siebie samego. W przeciwnym razie nie możliwa jest do zrealizowania postawa wierności wobec Boga, któremu w życiu zakonnym ślubuje się dozoną czystość serca.⁶⁰

Do wiernej realizacji tej rady ewangelicznej, jak uczyła matka Klara, konieczne jest dochowanie wierności całej Regule Zgromadzenia. „Jeżeli [...] nie chcesz zachowywać przepisów czuwania nad zmysłami, [...] narażasz się na ubliżenie najdelikatniejszej z cnot”.⁶¹

Wskazywane przez Klarę Szczęsną praktyki pokutne i różnorodne umartwienia miały wspierać także realizację ślubu posłuszeństwa w życiu zakonnym. „Ślub świętego posłuszeństwa poddaje cię zawsze i we wszystkim Tym, co ci Boga zastępują; poddaje twoje uczynki, wolę, zdanie – całe życie”.⁶² W dawanych radach mówiła wreszcie siostram o potrzebie doskonałego posłuszeństwa, którego istotą jest uległość woli i rozumu.

Cnota bowiem posłuszeństwa obowiązuje w każdej sytuacji życia, w sytuacji zdrowia lub choroby, aż do śmierci. W jej zakres wchodzi także wierność w zachowywaniu Reguły Zgromadzenia. Według niej ustawy tam zawarte uświęcają życie zakonne. Była o tym przekonana, ponieważ wiedziała, że: „Reguła zawsze przemawia i zawsze [...] podpowiada czego Bóg

chce od ciebie”.⁶³ W jej urzeczywistnianiu matka Klara widziała warunek realizacji miłości Bożej.

Zachęcała siostry, aby włączały w zakres pokuty i umartwienia codzienny trud wypełnianych obowiązków, które dzieliły na służbę Bogu, własnej wspólnoty i innym ludziom. Siostra zakonna bowiem już od nowicjatu, jak uczyła, „We wszystkim szuka sposobności do umartwienia i zwyciężenia samej siebie”.⁶⁴

Wskazania, jakie pozostawiła Zgromadzeniu, pozwalają dostrzec, że asceza zakonna była dla niej formą urzeczywistniania polecenia Chrystusa o zaparciu się samego siebie (por. Mt 16, 24). Zgodnie z wizją bł. Honorata Koźmińskiego i bł. Józefa Pelczara, była przekonana, że asceza jest koniecznym środkiem dla rzeczywistego pójścia za Chrystusem, ponieważ wspiera długi proces rozwoju życia duchowego.

Tak więc osoba, która wyraża zgodę na realizację powołania zakonnego, tym samym, jak podkreślała matka Klara, zobowiązuje się do pracy nad sobą. Ją zaś wspiera skutecznie podejmowana pokuta i umartwienia.

* * *

Zalecenia matki Klary Szczęsnej do podejmowania pokuty i umartwienia, jakie znajdujemy w jej wskazaniach, nie są z pewnością anachronizmem. Są one odzwierciedleniem nauczania Jezusa Chrystusa, który mówi: „Kto nie bierze krzyża swego i nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 38). Zostało ono podjęte tak przez bł. o. Honorata, jak i przez bł. Józefa Pelczara. Zarówno pierwszy jak i drugi mają swój niezatarty wpływ na zakonną formację życia duchowego służebnicy Bożej Klary Szczęsnej.

Pokuta i umartwienie, w koncepcji tych zakonodawców jak i we wskazaniach matki Klary, nie degradują ludzkiej osobowości, urzeczywistniającej powołanie zakonne, ale prowadzą do pełni życia duchowego.

Życie zakonne, które jest permanentnym darem osoby powołanej, wymaga stałego podejmowania wysiłku ascetycznego w tym celu, aby duch, coraz pełniej realizujący panowanie nad ciałem człowieka, kierował całą naturę ludzką i jej działalność ku najgłębszemu zjednoczeniu z Bogiem. Warto iść w duchu tych wskazań, aby urzeczywistniała się pełnia doskonałości, do której Chrystus zaprasza każdego chrześcijanina na miarę otrzymanego powołania i charyzmatu.

Życie matki Klary Szczęsnej i pozostawione przez nią wskazania, dotyczące roli ascezy w formacji życia duchowego, stają się jakimś szczególnym wezwaniem dla jej córek duchowych, które dziś tworzą Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

PRZYPISY

- ¹ Por. L. Karmowska, *Łaski przypisywane wstawiennictwu Matki Klary Szczęsnej*, w: *Spoczęły przy Sercu Pana*, t. 1, cz. 2, Kraków 1988, s. 263.
- ² Por. M. Werner, *O Honorat Koźmiński*, Poznań 1972, s. 329.
- ³ Por. F. Sankowska, *Matka Klara Ludwika Szczęsna współzałożyciela Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego (dzieciństwo i młodość)*, w: *Spoczęły przy Sercu Pana*, t. 1, cz. 1, Kraków 1986, s. 8.
- ⁴ Por. C. Niezgodą, *Wierny ideałom*, Kraków 1988, s. 180.
- ⁵ Por. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki, Jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki, i ich odbicie w naśladowcach Jego*, t. 1, Warszawa 1901, s. 18; M. Szymuła, *Duchowość zakonna*, Warszawa 1998, s. 146-151 i 152-165.
- ⁶ Por. H. Koźmiński, *Ustawa Sług Jezusa, Zakroczym 1886/87*, s. 139.
- ⁷ Por. Tamże, s. 139; *Konstytucje Zgromadzenia Sług Jezusa*, Warszawa 1987, pkt. 9; *Dyrektorium Zgromadzenia Sług Jezusa*, Warszawa 1988, pkt. 7.
- ⁸ H. Koźmiński, *Ustawa...*, dz. cyt., s. 146.
- ⁹ „Wspomnienia” *Matki Eleonory Motylowskiej, przełożonej gen. Sług Jezusa*, redakcja z r. 1916, w: *Spoczęły przy Sercu Pana*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 20.
- ¹⁰ Por. *Reguła i życie braci i sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka*, Warszawa 1985, pkt. 5; H. Koźmiński, *List do Matki Honoraty Eleonory Ludwika Motylowskiej*, w: H. Koźmiński, *Pisma*, t. 7, cz. 1, Warszawa 1999, s. 27.
- ¹¹ Por. A. Górski, *Angela Truszkowska*, Poznań 1959, s. 267.
- ¹² Por. H. Koźmiński, *List do Matki...*, dz. cyt., s. 343.
- ¹³ P. Głowacki, *Życie duchowe na podstawie pism Bl. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1994, s. 179.
- ¹⁴ Por. H. Koźmiński, *List do Matki...*, art. cyt., s. 86.
- ¹⁵ Por. Tamże, s. 64-65.
- ¹⁶ Por. Tamże, s. 98-99 i 102-103.
- ¹⁷ Por. Tamże, s. 134.
- ¹⁸ Por. H. Koźmiński, *Reguła...*, dz. cyt., s. 149; tenże, *Nauka zakonna na uroczystość Wszystkich Świętych Zakonu*, w: *Kazania*, t. 29, s. 83.
- ¹⁹ Tenże, *List do Matki...*, art. cyt., s. 38.
- ²⁰ Por. Tamże, s. 64 i 172.
- ²¹ Por. P. Brzozowska, *Sługi Jezusa*, w: *Zakony św. Franciszka w Polsce*, t. 2, Warszawa 1978, s. 148.
- ²² Por. F. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary Ludwika Szczęsnej Współzałożycielki Zgromadzenia SS. Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego*, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 34.
- ²³ Por. F. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 38.
- ²⁴ Por. F. Sankowska, *Matka Klara Ludwika Szczęsna...*, art. cyt., s. 10.
- ²⁵ Por. F. Rostkowska, *Życiorys śp. Ks. dra J.S. Pelczara biskupa obrządku łacińskiego, Założyciela SS. Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego*, Kraków [b.r.], s. 12 (mps w Archiwum Głównym Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, Kraków).
- ²⁶ Por. K. Kasperkiewicz, *Józef Sebastian Pelczar – założyciel rodziny zakonnej*, w: *Józef Sebastian Pelczar w przededniu beatyfikacji*, Kraków 1992, s. 138-139.
- ²⁷ Archiwum Sług Jezusa w Warszawie, List ks. J. S. Pelczara do m. Leonii Motylowskiej, Kraków 18 XII 1893.
- ²⁸ J. S. Pelczar, *Autobiografia*, „Prawo Kanoniczne” 1966 nr 1-2, s. 303.
- ²⁹ J. S. Pelczar, *Mowa wygłoszona z okazji założenia Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego i poświęcenia ich kaplicy, 15 kwietnia 1894 roku*, w: *Błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, Mowy i kazania 1877-1899*, t. 7, Kraków 1998, s. 180.
- ³⁰ Por. C. Niezgodą, *Matka Klara Szczęsna*, Kraków 1993, s. 53.
- ³¹ J. S. Pelczar, *Rozmyślania o życiu zakonnym dla zakonnicek*, Kraków 1915, s. 300.
- ³² K. Kasperkiewicz, *Obrazki z życia pierwszych Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego Rok 1894*, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 24.

- ³³ Tamże, s. 79.
- ³⁴ J.S. Pelczar, *Życie duchowne*, t. 1, Przemyśl 1924, s. 359.
- ³⁵ Tenże, *Rozmyślenia o życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 279.
- ³⁶ Tenże, *Życie duchowne*, dz. cyt., s. 362.
- ³⁷ Tamże, s. 363.
- ³⁸ Tamże, s. 444.
- ³⁹ C. Niezgodą, *Matka Klara...*, dz. cyt., s. 149.
- ⁴⁰ Tamże, s. 151-152.
- ⁴¹ B. Zajchowska, *Kwestionariusz o życiu Matki Klary*, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 136.
- ⁴² Por. K. Kasperkiewicz, *Obrazki z życia...*, art. cyt., 24.
- ⁴³ C. Niezgodą, *Matka Klara...*, dz. cyt., s. 140.
- ⁴⁴ Por. A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 61.
- ⁴⁵ Por. B. Zajchowska, *Kwestionariusz...*, art. cyt., s. 137; I. Skwara, *Wspomnienia o matce Klarze*, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 157-158 i 161.
- ⁴⁶ Tamże, s. 158.
- ⁴⁷ Por. Tamże, s. 158-159; L. Siedleczo, *Wspomnienia o Matce Klarze Ludwice Szczęsnej*, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s.153.
- ⁴⁸ Por. B. Zajchowska, *Kwestionariusz...*, art. cyt., s. 135 i 136; C. Kosmowska, *Kwestionariusz o życiu Matki Klary*, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 149.
- ⁴⁹ W. Żmudzińska, *Moje wspomnienia...*, art. cyt., s. 76.
- ⁵⁰ A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 66.
- ⁵¹ W. Żmudzińska, *Moje wspomnienia...*, art. cyt., s. 73 i 82.
- ⁵² Por. Tamże, s. 76.
- ⁵³ Por. *Z korespondencji Matki Klary Szczęsnej*, List do siostry, b.d. i imiennego oznakowania, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 238.
- ⁵⁴ *Myśli Matki Klary zebrane przez Jej duchowne córki, Zakonnica wg Serca Jezusowego*, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s.249.
- ⁵⁵ Por. A. Rostkowska, *Życiorys Matki Klary...*, art. cyt., s. 43-45.
- ⁵⁶ *Z korespondencji Matki Klary Szczęsnej*, List do s. Jakóbin w Lowaranie, Kraków 28 V 1914 r., w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 243.
- ⁵⁷ W. Żmudzińska, *Moje wspomnienia...*, art. cyt., s. 81.
- ⁵⁸ *Z notatek Matki Klary, Medytacja II. Miłość bliźniego*, w: *Spoczęły...*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 260.
- ⁵⁹ *Myśli Matki Klary...*, art. cyt., s. 250.
- ⁶⁰ Por. *Z notatek...*, art. cyt., s. 256
- ⁶¹ Tamże, s. 258.
- ⁶² Tamże, s. 256.
- ⁶³ Tamże, s. 259.
- ⁶⁴ *Myśli Matki Klary...*, art. cyt., s. 248.